

„ŻYWY MICKIEWICZ”. SOCREALISTYCZNY OBRAZ WIESZCZA
(KILKA WSTĘPNYCH UWAG)

1

Poniższe uwagi zaledwie poruszają problematykę literackiej komunikacji okresu socrealizmu. Rzecz dotyczy uczestnictwa w sockomunikacji, a dokładnie tej formy obecności w świecie literatury, która jest wyrazem jej pamięci, obecnej świadomości. Chodzi o to, jak socrealizm godzi teraźniejszość z przeszłością, jak ją aktualizuje, jakie miejsce wyznacza tradycji, a więc komu i na jakich zasadach pozwala trwać w literackiej rzeczywistości.

I tu od razu ujawnia się podstawowa właściwość socrealizmu. Jako przykład poetyki normatywnej przekroczył on wszelkie granice w zakresie formułowania reguł czy zasad, wykroczył dalece poza to, co w okresach przełomów zwykło się w literaturze porządkować, określać na nowo. Socrealizm narzuca nie tylko ogólne normy tworzenia, nie ogranicza się do uwag na temat samego utworu, jego fabuły, stylu czy bohatera; socrealizm porządkuje c a ł y świat literatury i zaprowadza zupełnie nowy ład w tymże świecie – dopiero go stwarza i urządza od podstaw. Co więcej: formułując zasady rządzące literaturą, dalece wykracza poza nią, nowy program kreśli bowiem nie tylko obraz literatury, ale kreśli całościową wizję świata, dokładnie rozpoznaną i opisaną. Socrealizm – także jako literacka doktryna – mówi o świecie, przypomina prawa, które nim rządzą, streszcza całą dialektykę. Teksty składające się na nowy traktat o literaturze to zatem krytycznoliteracka wersja obowiązującej ideologii, to jej przekład¹. Dość zauważyć, iż wszystkie podstawowe kategorie opisu i ich znaczenia (jako elementy i narzędzia nowej metody) zapożyczone są ze słownika doktryny komunizmu: postępowość, partyjność, nawet swoiście rozumiana typowość.

Socrealizm, by mógł obowiązywać, musiał nie tylko zakwestionować dorobek literackiej przeszłości, nie tylko odrzucić wcześniejsze hasła, idee, programy, musiał ogłosić zmierzch dotychczasowego świata, nawet jego zanik. Najdobitniej stan ten oddawało określenie „zgniły imperializm”. Socrealizm najchętniej pogrzebałby ten świat, w pełni unicestwił, ale jak wiadomo literatura nie poddaje się takim zabiegom do końca. Na przeszkodzie stanęła t r a d y c j a – pamięć litera-

¹ Jerzy Andrzejewski pisał, iż „metoda realizmu socjalistycznego jest po prostu metodą przenoszenia marksizmu w dziedzinę sztuki” (*Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952, s. 99).

tury. Literaturę można krytykować za jej stan, osiągnięcia, można jej wytykać za późnienia, ograniczenia, można wreszcie nie wznawiać odrzucanych autorów i milczeć na ich temat, ale nie da się jednym dekretem – nawet firmowanym przez najwyższe władze – unicestwić tego, co żyje głęboko w świadomości kilku pokoleń i na domiar jest narodową świętością. A w okresie, o którym mowa, był to w dalszym ciągu przypadek romantyzmu, a konkretnie – Adama Mickiewicza. Tej tradycji, niesłuchanie żywej w latach wojny i – co trzeba podkreślić – żywej na terenach zajętych przez Sowieców, nie można było kategorycznie odrzucić ani w żaden sposób zakwestionować. Tu zbiegało się całe piękno literatury, jej największych osiągnięć, z pamięcią walk wyzwoleniczych; tu tkwiły wzorce najszlachetniejszych postaw patriotycznych, postaw świadomości narodowej; wreszcie romantyzm to źródło tradycji antycarskiej – rzecz niesłuchanie ważna i korzystna z punktu widzenia przyszłej doktryny. Z tym żyły całe pokolenia, pielęgnując to starannie, a nawet kultywując. A Mickiewicz – sam jeden – wszystko to ucieleśniał.

Oczywiście w tym tkwił już pewien wybór, wybór trzeba powiedzieć szczęśliwy (dla ideologów), bo łączący społeczne odczucia z potrzebami partyjnych zarządców. Romantyzm nie był do końca „słuszną” tradycją (nie można było zaakceptować całej sfery religii, mistyki, romantycznego indywidualizmu), ale oferował rewolucjonizm. Do wykorzystania też była – jak się okazało – ludowość. Odpowiednio rozumiana, mogła teraz oznaczać masy ludowe (próbkę takiej wykładni dał sam Bolesław Bierut²).

Tu ujawnia się kolejna cecha socrealizmu: wszelkie wybory, jakich on dokonuje są wyrazem różnorodnych manipulacji. Niekiedy rzecz dotyczy drobnych fałszowań, przeróbek, nadinterpretacji, innym razem są to poważne nadużycia. Klasyka stwarzała w tym względzie nieograniczone możliwości, wszak na scenie pozostawały jedynie teksty (nieobecność autorów wykorzystano tu w sposób bezpardonowy). Manipulowano praktycznie wszystkim, co składało się na etapy literackiej komunikacji – od wyboru pisarzy i ich tekstów począwszy (wybór ten miał – rzecz jasna – charakter selekcji negatywnej). Ingerowano w proces wydawniczy, inicjując najważniejsze przedsięwzięcia: układano listy klasyków, rozdzielano prawa autorskie, wskazywano oficyny wydawnicze, narzucano charakter edycji i jej nakład³. Władza czuwała nad dystrybucją, sposobami rozpowszechnia-

² Warto zauważyć, jak zatytułowano przemówienie Bieruta, wygłoszone na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie: *Zespolić romantyzm rewolucyjny naszego Wieszca z romantyzmem czynu polskich mas pracujących*, „Dziennik Polski” 1950 nr 29, s. 1. Przy tej okazji Bierut głosił: „Poeta sięgał do źródeł i motywów ludowych, rewolucjonizując istniejące formy twórczości poetyckiej i literackiej. Twórczość Adama Mickiewicza owiana jest do głębi ludowością i tym bardziej bliska staje się dzisiaj masom ludowym”. Dodajmy, iż tekst tego wystąpienia funkcjonował przez kilka lat w obiegu jako wprowadzenie do jednotomowego *Wyboru pism Mickiewicza*. W 1952 roku ukazuje się już się III wydanie tegoż *Wyboru*, wszystkie z przedmową Bieruta.

³ W pierwszych latach powojennych głośna była sprawa wydawania naszych klasyków, do których prawa autorskie zachowywali najczęściej prywatni wydawcy. Partia, posługując się sprawnym piórem, jakim władał niewątpliwie Jan Kott, rozpoczęła batalię o uprawnienie odmiennego stanu rzeczy; liczne wystąpienia Kotta, najczęściej na łamach „Odrodzenia”, miały wszystkich przekonać, iż dokonania naszych klasyków są własnością całego narodu i „każdy powinien mieć prawo wydawania ich dzieł”

nia, zadbała też o to, by na scenie literackiej (na łamach gazet i w podręcznikach) nakreślić nowe wizerunki pisarzy i stworzyć nowe dzieje literatury. W ten sposób na przełomie lat 40. i 50. czytelnicy poznawali klasyków całkiem odmienionych. Ci „słuszni” występowali najczęściej w przebraniu postępowca i rewolucjonisty.

Zabiegi te dotyczyły prawie każdego twórcy, który, jeśli miał funkcjonować w socjokomunikacji, poddawany był adaptacji. To przystosowanie do nowej rzeczywistości nazwano nawet zwyczajowo – uwspółcześnianiem tradycji (tyle że w socrealizmie oznaczało to selekcje, przeróbki, przekłamania, nadinterpretacje)⁴. Na tym obszarze doktrynerzy działali bez najmniejszych zahamowań, nie oszczędzili nawet narodowego wieszczka. Jego przykład będzie tu z pewnością najbardziej wymowny.

2

Przykład Mickiewicza jest ciekawy nie tylko ze względu na rangę pisarza (jego status), ciekawe są w ogóle dzieje powojennej recepcji naszego wieszczka, w przedziwny sposób wpisujące się w kalendarium pierwszego dziesięciolecia. Patrząc na najważniejsze cezury tego okresu i daty mickiewiczowskich rocznic, trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre wypadki (zbiegające się w czasie) były przez doktrynerów świadomie planowane, w każdym razie skwapliwie wykorzystane. Przypomnijmy, że trzy najważniejsze daty dziesięciolecia: 1945, 1948 i 1956 to daty znaczące tak w życiu politycznym (kulturalnym), jak i w dziejach recepcji Mickiewicza. Z wieszczem można było świętować koniec wojny, dalej – zjednoczenie partii (a zaraz potem proklamowanie realizmu socjalistycznego), wszak wypadały jego jubileusze, w Roku Mickiewiczowskim też – o ironio – można było śledzić zmiany na scenie politycznej i odnotować przyjscie nowej ekipy rządzącej (w październiku 1956 r.)⁵.

Jest rzeczą niewątpliwie intrygującą, że dzieje naszego socrealizmu rozciągają się między datami rocznicy urodzin i śmierci wieszczka. Nie będzie przesadne

(*Smok i śpiące królowny*, „Odrodzenie” 1945 nr 46, s. 7). W rzeczywistości miało to oznaczać przejście monopolu przez państwo, które też w pełni kontrolowało ruch wydawniczy. I tak, w 1946 roku (niedługo po wystąpieniu Kotta) KRN ogłasza *Dekret o zawieszeniu niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literatury*, zapisując tam nazwiska 12 klasyków, których wydanie dzieł uznano za najpilniejsze zadanie. W rok później minister kultury i sztuki wydaje *Rozporządzenie w sprawie wykonania dekretu* i rozdziela oficjalnie uprawnienia do wydawania tych dzieł poszczególnym oficynom; zob. S. A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*, Warszawa 1993, s. 66-71.

⁴ Bolesław Bierut w przemówieniu na otwarciu radiostacji we Wrocławiu mówił m.in.: „Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej, to znaczy wyzwolenie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości” (*O upowszechnieniu kultury*, Warszawa 1948, s. 14).

⁵ Ostatnia data, rok 1956, może uchodzić za pomyłkę, wszak rocznica śmierci Mickiewicza przypadała w roku 1955. Przypomnieć jednak należy, iż zgodnie z rezolucją uchwaloną podczas IX Sesji Rady Kultury i Sztuki (grudzień 1954) Rok Mickiewiczowski miał być obchodzony od listopada 1955 do grudnia 1956. Główne wydarzenia związane z Rokiem Mickiewiczowskim miały więc miejsce w roku październikowego przełomu.

stwierdzenie, że historię socrealizmu można opisać na przykładzie obecności Mickiewicza w życiu literackim przełomu lat 40. i 50. Albo inaczej: badając powojenne dzieje recepcji wieszczca można z powodzeniem zaobserwować wszystko to, co dla socrealizmu było charakterystyczne – tak w produkcji literackiej, jak i krytycznoliterackiej. Przede wszystkim znakomicie widać fazowość socrealizmu: jego początki, okres ofensywy (czasy najściślejszej kontroli literatury) i lata odwilży. Początki, kiedy z okazji 150 rocznicy urodzin można było jeszcze mówić na temat Mickiewicza różnymi językami i można było podejmować rozliczne wątki, na scenie prezentowali się badacze różnych orientacji; szczyt socrealizmu (początek lat 50.), kiedy w mickiewiczologii zatwierdzono jedyną linię odbioru poety (*nota bene* duży w tym udział miał sam Bierut, wygłaszając przy różnych okazjach kilka przemówień⁶; zwieńczeniem całości była zaś głośna książka Stefana Żółkiewskiego *Spór o Mickiewicza*); wreszcie czasy odwilży, w których można było pisać o jubileuszowych imprezach, jakie odbywały się na Zachodzie (już pod patronatem UNESCO), i nawet można było ogłaszać tłumaczenia tamtejszych wydawnictw.

Opis takiego ujęcia socrealizmu (albo dziejów recepcji wieszczca) pozwolę sobie odłożyć na inną okazję. Tutaj chciałbym odnieść się do kwestii natury ogólnej, mianowicie samego faktu wyraźnej obecności Mickiewicza w sockomunikacji (co – jak pokazuje przykład innych wieszczów, zwłaszcza Krasieńskiego – nie musiało być wcale oczywiste) i roli, jaką mu przyszło odegrać na oficjalnej scenie.

3

Zacznijmy od pewnego szczegółu. W 1948 roku, podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego Uczczenia 150-lecia urodzin wieszczca, Mieczysław Jastrun wygłosił referat zatytułowany *Żywy Mickiewicz*. Tekst wystąpienia, ogłoszony później w „Kuznicy”⁷, niczym szczególnym się nie wyróżniał, nie zawierał nieznanych dotąd treści, ale jego tytuł był niezwykle wymowny, informował o czymś ważnym. Nie tylko o tym, że ciągle żywa jest poezja wieszczca, że swą aktualność zachowują myśli i hasła, jakie ze sobą niosła, ale że sam Mickiewicz zajmuje w gronie ludzi zasłużonych wyjątkową pozycję. Przymiotnik „żywy” (w kontekście innych określeń, którymi nazywano dokonania przeszłości: zgniły, trup, literatura martwa) nabiera tu dodatkowego znaczenia. Mówi mianowicie, że narodowy poeta policzony został w poczet przywódców, moralnych autorytetów, ideologów socjalizmu; tych, którym obecnie przysługują najwyższe honory i zaszczyty. Jest to w socrealizmie wąskie grono wiecznie żywych bojowników, właściwie nieśmiertelnych – i jedynie tych można wystawiać na widok publiczny. Ich

⁶ To, iż najprawdopodobniej wszelkie przemówienia na temat Mickiewicza przygotowywał Bierutowi nie kto inny, jak Stefan Żółkiewski, nie ma tu większego znaczenia. Fakt, iż przywódca komunistyczny sygnował je swoim nazwiskiem i że teksty te traktowano jako podstawowe i nowatorskie, pokazuje jedynie, jak wielki był stopień zależności od władzy i jak ważne było to, by właśnie władza zachowywała monopol na wszelką wiedzę, by była w każdej dziedzinie autorytetem.

M. Jastrun, *Żywy Mickiewicz*, „Kuznica” 1948 nr 47, s. 3.

nazwiska trafiają na transparenty, trzeba ich zatem czcić, podziwiać, a nawet oddawać im hołdy. Mickiewicz więc znalazł się w towarzystwie ojców wyzwolonych narodów, patronów społecznych przemian. Jest to miejsce na scenie publicznej najwyższe, zaraz obok wodzów rewolucji i państwowych hierarchów. Trudno to pojąć, ale to jest towarzystwo Lenina, Stalina, Bieruta i innych pomniejszych.

W dziennikach Marii Dąbrowskiej znajdujemy taki oto fragment (zapis jednego z zebrań z roku 1950):

W szarość pustej sali patrzyły ze ścian portrety Stalina, Marksa, Engelsa, Lenina, Dzierżyńskiego, Bieruta, Rokossowskiego, Waryńskiego, Marchlewskiego etc. W najdalszym kącie, prawie niewidoczny w półmroku wisiał portret Mickiewicza, jedyne wielkiego Polaka dozwolonego – i to przez nieporozumienie – w dzisiejszej Polsce.

Otóż to. Mickiewicz miał uchodzić za kogoś więcej niż pisarza; nie chodziło jedynie o wyróżnienie w gronie ludzi sztuki, artystów czy uczonych (tych zresztą ideolodzy nie wyrzekli się do końca). Władza ludowa dokooptowała wieszczą do grona twórców i orędowników socjalizmu, uczyniła jednym z jego prekursorów (co prawda trudno było poetę oficjalnie pasować na socjalistę⁹, nie zmienia to jednak faktu, że tak właśnie uczyniono). Mickiewicz jak mało kto nadawał się do tej roli. To w jego pismach odnaleźć można było gotowe formułki, niezbędne hasła wolnościowe, zachęty do organizowania i popierania ruchu ludowego. Doktrynerzy zręcznie wykorzystali te motywy, posługując się odtąd Mickiewiczem jako rzecznikiem nowej władzy i jej poczyni. Poeta zachowywał swój niekwestionowany autorytet, toteż można było – przywołując choćby jego publicystykę z „Trybuny Ludów”¹⁰ – mianować go ideologiem socjalizmu i tym samym uwiarygodnić obecne poczynania partii. Mickiewicz z pozycji narodowego wieszca miał więc popierać kierunek przemian. Faktycznie też stał się jedną z tarcz obronnych socjalizmu.

4

W nową powojenną rzeczywistość władza ludowa wkroczyła z Mickiewiczem na ustach, manifestując na każdym kroku przywiązanie do jego postępowych myśli i chęć kontynuacji jego rewolucyjnych działań. Nazwisko poety zjawia się odtąd w przemówieniach aparaczków, w ideowych deklaracjach, a nawet w dokumentach najwyższej państwowej wagi¹¹. Od tekstów na temat Mickiewicza praktycz-

⁸ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950-1954*, t. 2, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 83.

⁹ Zob. np. uwagi Jana Zygmunta Jakubowskiego (*Rok Mickiewiczowski*, „Polonistka” 1949 nr 1, s. 8) o socjalizmie Mickiewicza „przesyconym jeszcze elementami utopii i moralizmu”. Mieczysław Jastrun pisał też (*Żywy Mickiewicz*, op. cit.): „Byłoby rzeczą nierozsądną wbrew prawdzie historycznej pasować Mickiewicza na socjalistę. [...] Mickiewicz był jedynie bliski socjalizmowi utopijnemu ze wszystkimi elementami plebejskimi”.

¹⁰ Zob. np. *Mickiewicz, pisarz demokratyczny. Wybór prozy publicystycznej Mickiewicza*, oprac., wstęp, objaśnienia H. Szyper, Warszawa 1947. W jednym tylko 1948 roku kilkanaście przedruków miały teksty o najbardziej wymownych tytułach: *Socjalizm*, *Nasz program* czy *Miasta robotnicze*.

¹¹ Nader często nazwisko Mickiewicza pojawiała się w wystąpieniach samego prezydenta Bieruta, dość przypomnieć jego ważne przemówienie na otwarciu radiostacji we Wrocławiu w roku 1947 (zob. *O upowszechnieniu kultury*, Warszawa 1948), ale też np. przemówienie zamykające kongres zjednoczenio-

nie roi się w całej prasie, także publikacje jego utworów należą do najczęstszych. Dość przypomnieć, że już w maju 1945 roku Krajowa Rada Narodowa (a więc najwyższa władza) podejmuje inicjatywę wydania dzieł Mickiewicza¹². Wydanie nazywa się „Narodowym”, co ma oczywiście swoje znaczenie¹³ i jest realizowane pod Wysokim Protektoratem Prezydenta Bolesława Bieruta. Władza powołuje się odtąd na wieszczą, utrzymując, iż wypełnia jego wolę, wypełnia misję, jaką zlecił on potomnym (zblądzenie pod strzechy interpretuje się teraz jako dotarcie z książką do mas ludowych¹⁴). Warto przypomnieć, iż zaraz po wojnie, i dalej w kolejnych dziesięcioleciach, chętnie wykorzystywano znaną formułę z listu Krasińskiego „My z niego wszyscy”, by móc przypisywać sobie to dziedzictwo, a jednocześnie w imię tego dziedzictwa realizować obecnie własne cele¹⁵.

Już same początki obecności poety na powojennej scenie literackiej miały osobliwy charakter. Pomijam fakt, iż o wieszczu można było pisać z racji kolejnej rocznicy; rzadki to wprawdzie przypadek, by takie daty szczególnie honorować, ale o 90 rocznicy śmierci (przypadającej w 1945 r.) nie zapomniano i zadbano o jej uczczenie. Jednak o Mickiewiczu pisano – i to w sposób wyjątkowy – także w związku z kończącą się wojną, wymowę jego utworów związane bowiem z ostatnimi wydarzeniami, przypisując wieszczowi kolejne wizje i proroctwa. To Mickiewicz miał przepowiedzieć tę wojnę i, co więcej, miał też przepowiedzieć jej koniec. Rok 1944 stworzył okazję do tego, by przyjąć go za datę wskazaną przez wieszczą, wszak w *Widzeniu* księdza Piotra liczba 44 się pojawia i można to uznać za „spełnienie się wróżby”¹⁶. Rzecz jasna, że wydarzenia, o których mowa, miały jedynie charakter incydentalny (niepodobna zresztą wyobrazić sobie obecności Mickiewicza-

wy w grudniu 1948 r. (zob. *Kongres PZPR zakończył swe obrady. Przemówienie Bolesława Bieruta*, „Słowo Polskie” 1948 nr 352, s. 1).

¹² Inicjatywa, o której mowa, to *Uchwała powzięta na 7 posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej*, której treść będzie zresztą przypomniana w każdym tomie owej edycji.

¹³ Nazwa edycji ma – rzecz jasna – podkreślać, że oto cały naród składa pocięte hołd i ofiaruje to „pomnikowe dzieło”, a w imieniu narodu przedsięwzięciu patronuje sam przywódca. Z drugiej strony wyraźnie akcentuje się fakt, że wydanie przeznaczone jest dla szerokich mas, że dzieła narodowego wieszczą państwo chce dostarczyć całemu społeczeństwu, zgodnie zresztą z rozlicznymi deklaracjami. Że odwołanie do narodu to najwykleszy chwyt propagandowy, niech świadczy choćby fakt, iż inicjowane już w maju 1945 r. wydanie *Dzieł Mickiewicza* doczekało się pierwszych tomów dopiero w roku 1948.

¹⁴ W ogóle utrzymuje się, iż dopiero teraz, w rzeczywistości socjalistycznej, Mickiewicz został w pełni zrozumiany i właściwie oceniony. Dopiero teraz też zdobywa zasłużoną popularność: „I dlatego, chociaż Adam Mickiewicz nie był socjalistą w nowoczesnym tego słowa pojęciu, dopiero jednak w epoce socjalizmu stał się własnością najszerzszych mas społeczeństwa, nie tylko własnego narodu, lecz wszystkich narodów, na czele których staje klasa robotnicza” (W. Sokorski, *Nowa literatura w procesie powstawania*, „Odrodzenie” 1949 nr 5, s. 1).

¹⁵ Zob. dla przykładu: Jaszcz [Jan Alfred Szczepański], „My z niego wszyscy”, „Dziennik Polski” 1945 nr 292, s. 5; J. Kozłowski, „my z niego wszyscy”. *Socjalistyczne Mickiewicziana z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1978. Jako ciekawostkę dopowiedzmy, iż podczas inauguracji Roku Mickiewiczowskiego 1998 z ust prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego padły również te słowa.

¹⁶ J. Saloni, „Proroctwo” Mickiewicza, „Kuźnica” 1945 nr 18, s. 2. Saloni oczywiście w sposób krytyczny odnosi się do takich propozycji interpretacyjnych, nie zmienia to jednak faktu, iż takie odczytania miały miejsce i że zostały nagłośnione; zob. (K), *Jak Mickiewicz przepowiedział dzisiejszą wojnę?* „Przekrój” 1945 nr 4, s. 6; W. Zechenter, *Mickiewicz przepowiedział...*, „Dziennik Polski” 1945 nr 50, s. 3; Zet, *Prorocze słowa Mickiewicza*, „Tygodnik Powszechny” 1945 nr 8, s. 4.

proroka w bliskim sąsiedztwie Stalina-stwórcy), jednakowoż pozwoliły czcić poetę jako bojownika o wolność, internacjonalistę czy demokratę. A stąd było już blisko do Mickiewiczowskiego socjalizmu. Rolę zaczęły grać tytuły publikacji: *Mickiewicz jako socjalista*, *Mickiewicz jako rewolucjonista*, *Mickiewicz jako pisarz społeczny* etc. Oczywiście takie widzenie poety miało mieć charakter odkrycia, nowatorskiego ujęcia (wyrażały to tytuły w rodzaju *Mickiewicz nieznany*, *O Mickiewicza prawdziwego*, *Nowy Mickiewicz* etc.). To miał być prawdziwy portret wieszczca. Takiego poety społeczeństwo nie znało, dotąd bowiem fałszowano jego obraz, głosząco mity o religijności, mistycyzmie czy mesjanizmie.

Siły reakcyjne chciały przywłaszczyć sobie Mickiewicza, usiłowały sfalszować obraz jego twórczości, pragnęły zataić jej rewolucyjne i ludowe podłoże

– konstatował sam Bierut¹⁷.

Kierunek takiej mickiewiczologii wytyczyła książka Henryka Szypera *Adam Mickiewicz, poeta i człowiek czynu*. Krytyka niemal jednogłośnie wystawiła tej pracy pozytywną notę, a rok jej wydania uznała za ważną cezurę.

Dopiero po drugiej wojnie światowej w roku 1947 ukazała się pierwsza monografia, traktująca o życiu Mickiewicza z punktu widzenia społecznego.¹⁸

Ten punkt widzenia będzie odąd obowiązujący:

zgodnie ze słusznymi postulatami współczesnej humanistyki trzeba poznawać Mickiewicza w powiązaniu z rzeczywistymi procesami historycznymi jego czasów; trzeba odnowić nasz stosunek do Mickiewicza, trzeba się oprzeć na świeżej lekturze, nie ufać pamięci dawnego czytania, poddać krytycznej analizie sądy, jakie narzucili nam tradycjonalistyczni historycy literatury.¹⁹

Wiadomo, co miało oznaczać odnowienie stosunku do Mickiewicza. Oznaczać mogło to jedynie wymazywanie z pamięci zbędnych kart literatury. Dorobek poety boleśnie ucierpiał. Działania mechanizmów redukcji, obróbki, przestrajania wykroili z jego biografii rozdziały najbarwniejsze, najbardziej też dramatyczne i twórczo najcenniejsze. Posłuchajmy jeszcze głosu nowych mickiewiczologów:

W wypadku Mickiewicza kierunek [...] zafałszowań był wyraźny: dominował Mickiewicz - nieszczęśliwy kochanek Maryli, Mickiewicz - poeta religijny i mistyk, Mickiewicz - mesjanista i towiańczyk, Mickiewicz - duch bez skazy, a nie żywy, miotany wszystkimi sprzecznościami swojej trudnej epoki, człowiek.²⁰

Odczytujemy go inaczej, niż czynili to krytycy przełomu wieków XIX i XX, głoszący apoteozę Mickiewicza-mistyka. Nie wystarcza nam również odkrywanie „zakamarków” osobistego życia poety [...]. To wszystko było w istocie zubożeniem prawdziwego Mickiewicza, poety, publicy-

¹⁷ *Zespolic romantyzm rewolucyjny naszego Wieszczca z romantyzmem czynu polskich mas pracujących*, op. cit.

¹⁸ L. Gomolicki, *Ze studiów nad Mickiewiczem*, „Kuźnica” 1949 nr 4, s. 6-7; zob. też. W. Leopold, *Mickiewicz coraz bliższy. Pięć lat wydawnictw Mickiewiczowskich*, „Kuźnica” 1950 nr 4, s. 3. Dodajmy, iż w tych okolicznościach nie mogły spotkać się z uznaniem książki wybitnych profesorów, Juliusza Kleinera czy Stanisława Windakiewicza; wprawdzie funkcjonowały w obiegu, ale jako osiągnięcia „metody idealistycznej”.

¹⁹ J. Z. Jakubowski, op. cit., s. 6.

²⁰ W. Leopold, op. cit.

sty, działacza politycznego, pełnego człowieka, który żył – jak najwięksi pisarze w historii – najbardziej natężonym życiem swoich czasów, najbardziej rewolucyjnymi, najpiękniejszymi ideałami epoki.²¹

Jednomyślność i jednogłosowość krytyków jest wręcz przerażająca, takie są jednak ideały ówczesnego literaturoznawstwa i przez kilka najbliższych lat jedynie taki kurs literatury będzie uchodził za słuszny. Przybierze on radykalną postać na przełomie lat 40. i 50., kiedy socrealizm w Polsce osiągnie fazę szczytową, rozprawiając się ostatecznie z przejawami wszelkiego reakcjonizmu w kulturze i porządkując stan wiedzy na obszarze nauki. Pod tym względem wypadki związane z Mickiewiczem doskonale oddają przebieg i klimat tego procesu. Mickiewicz był zresztą obecny na każdym „zakręcie historii”, dla władzy okazywał się niezwykle pomocny, gdy się do niego odwoływano, był w jej rękach silnym argumentem, trudnym do zakwestionowania czy odrzucenia.

W dniach 15-21 XII 1948 roku obradował Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, było to na kilka dni przed datą urodzin poety i fakty te oczywiście ze sobą powiązano. 150 rocznica urodzin Mickiewicza stworzyła okazję, by odwołać się do haseł głoszonych przez niego w „Trybunie Ludów”, do idei braterstwa, walki z uciskiem, tego wszystkiego, co stało się – jak zapewniał Bierut w przemówieniu – „własnością milionowych rzesz narodu polskiego”. Przywódca narodu powołuje się na działalność polityczną Mickiewicza i stawia obecne pokolenie Polaków w gronie kontynuatorów jego najszczytniejszych działań. To ułatwiało przekonywanie do idei zjednoczenia partii. „W ten sposób najlepiej czcimy pamięć wieszczą”²² – konstatuje Bierut. W takich propagandowych posunięciach mieli także swój udział literaci. Ważne było ich oświadczenie, jakie ogłosili w związku z Kongresem (55 podpisów popierających zjednoczenie partii), ważne było jednak i to, by wśród wystąpień nie zabrakło głosów łączących owo wydarzenie z osobą Mickiewicza. Pisano:

Zakończenie kongresu zbiegło się z inauguracją uroczystości Mickiewiczowskich. Można i należy widzieć w tym symbol.²³

Z wielkiego narodowego poety partia uczyniła swego sprzymierzeńca i patrona. Wszystkie te ruchy i gesty były z pewnością przemyślane i drobiazgowo planowane. Przed władzą przecież trudne zadania – czeka ją ofensywa socrealistyczna, której nie da się skutecznie przeprowadzić bez poparcia autorytetów. Za niespełna miesiąc ma się odbyć historyczny zjazd literatów, na którym trzeba zadekretować realizm socjalistyczny, korzystniej zatem rzecz wypadnie, jeśli manifestując postępowość tej metody twórczej będzie można odwołać się do postępowych tradycji, w tym – rzecz jasna – do Mickiewicza. Od momentu zakończenia Kongresu przez najbliższy miesiąc imię poety nie schodzi ze stron gazet. Są całe numery jemu poświęcone (np. 52 numer „Kuźnicy” z 1948 r.) i dziesiątki innych

²¹ J. Z. Jakubowski, op. cit., s. 6.

²² *Kongres PZPR zakończył swe obrady. Przemówienie Bolesława Bieruta*, op. cit.

²³ „Kuźnica” 1949 nr 5; cyt. za: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944 - 1981*, Londyn 1989, s. 109.

tekstów rozsianych po różnych tytułach. Tak jest do czasu, kiedy prasa zaczyna relacjonować przebieg szczecińskiego zjazdu. Ale i wówczas Mickiewicz wynoszony jest na sztandary. Jego nazwiska nie może oczywiście zabraknąć w programowych wystąpieniach (Sokorski poświęca poecie duży akapit); nie może też go zabraknąć w tekście przyjętej rezolucji. *Rezolucja Walnego Zjazdu Związku Literatów* głosi:

demokracja ludowa czci w Mickiewiczu poetę, który w okresie wielkiej niedoli narodu zwiastował wolność Polsce i ludom świata. [...] dla wszystkich wolnych narodów nazwisko poety polskiego stało się symbolem braterstwa ludu.²⁴

Oczywiście tekst rezolucji nie przynosi nic nowego, ta frazeologia gości już od kilku lat (zasługi wieszczki zostały dawno określone), teraz chodzi jednak o to, by w przełomowym dla literatury momencie możliwie najmocniej zaakcentować rolę poety w życiu społeczeństwa (a więc przyrównać ją do roli, jaką odegrał sam Mickiewicz), a jednocześnie, by móc nakazać w imię tego dziedzictwa realizację wskazywanych właśnie zadań. Na tym wszakże nie koniec, bo odwołując się do tradycji można nawet współczesnemu pisarzowi wskazać źródła jego natchnienia. Mickiewicz – perorował Sokorski –

był niewątpliwie odzwierciedleniem przeciwieństw swojej epoki i klasowych przeciwieństw własnego kraju, [jednak] w swoim tragizmie załamań i poszukiwań obcy był rozpaczy, [albowiem] poszukiwał zawsze źródeł nowych sił w społeczeństwie i znajdował je w ludzie, więcej nawet, bo w latach 1848-1849 znajdował je w nowoczesnym proletariacie.²⁵

Otóż właśnie. Pisarz-socrealista musi wzorem wieszczki zwrócić się do mas ludowych, musi nadśluchiwać głosów robotników i wespół z nimi budować nową rzeczywistość. Tak oto Mickiewicz – czy by chciał tego, czy nie – pomagał proklamować socrealizm. Był początek 1949 roku.

²⁴ „Kuźnica” 1949 nr 5, s. 2.

²⁵ Zob. W. Sokorski, op. cit.